

Błażej Kmiecik

Akademia Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej, Warszawa

ORCID: 0000-0002-6347-1796

Recenzja książki

Jeremy Renner *Mój następny oddech*

Uwagi wprowadzające

W pierwszym dniu stycznia 2023 roku światowe media obiegrała informacja, że Jeremy Renner, aktor znany w szczególności z ról, jakie zagrał w serii *Mission Impossible*, a także w poszczególnych częściach sagi *Avengers*, doznał bardzo poważnego wypadku. Jak się okazało, mężczyzna ten wpadł pod ratrak, którym w zimie odśnieżał teren wokół domu, gdy maszyna ta zaczęła się zsuwać bez kontroli wprost na siostrzeńca tego hollywoodzkiego gwiazdora. Poinformowano, że u aktora doszło do bardzo poważnych uszkodzeń ciała i nie jest pewne, czy ten wypadek przeżyje. Jednak kolejne operacje, interwencje chirurgiczne, różne zabiegi medyczne i długotrwała rehabilitacja doprowadziły do realnej poprawy jego stanu zdrowia. W konsekwencji omawianych tu dramatycznych zdarzeń Renner zdecydował się na wydanie książki, którą zatytułował „Mój następny oddech”. Opisał w niej nie tylko poszczególne zdarzenia z początku stycznia 2023 roku, ale także dokładnie przedstawił liczne konteksty, sytuacje i wydarzenia, dzięki którym przeżył. Zdecydował się przeanalizować, w jaki sposób doświadczenia życiowe, wychowanie, a także relacje z bliskimi sprawiły, że z potwornego wypadku – po którym nie dawano mu szans na przeżycie – udało mu się wrócić do sprawności.

Dramat i walka

„Mój następny oddech” jest książką, która przy pierwszym kontakcie w zasadzie nie zaskakuje. To, wydawałoby się, kolejna autobiografia odnosząca się do konkretnego, bardzo ważnego i z całą pewnością trudnego wydarzenia, które doprowadziło autora do zmiany sytuacji życiowej, modyfikacji planów, a także wpłynęło na codzienne funkcjonowanie oraz relacje z bliskimi. W Polsce przykładem takiej literatury jest między innymi książka dziennikarza Krzysztofa Ziemca napisana po dramatycznym zdarzeniu, w wyniku którego istotna część jego ciała została poparzona¹. Również z perspektywy dyskusji o szeroko rozumianej niepełnosprawności spotykamy w Polsce publikację o tytule podobnym do tego, który wybrał Jeremy Renner. Mowa tutaj o książce „12 oddechów na minutę”,

¹ Ziemiec K., *Wszystko jest po coś, Non Fiction Sp. z o.o., Warszawa 2010.*

opowiadającej historię Janusza Świtaja, który w wyniku wypadku motocyklowego został sparaliżowany czterokończynowo. Jako pierwsza osoba w Polsce złożył on wniosek o zaprzestanie uporczywej terapii. Jednocześnie jest to historia niezwyklej, wieloletniej walki o sprawność i poszanowanie godności².

Książka amerykańskiego aktora jest jednak w pewnym sensie wyjątkowa. Odnosi się ona bowiem nie tylko do samego wypadku, który jest faktycznie bardzo dokładnie opisany, ale pozwala również wniknąć w umysł tego mężczyzny i spojrzeć jego oczami. Jak się zdaje, refleksje rzeczywiście stanowiły istotny element, dzięki któremu aktor przeżył to potworne wydarzenie. Głównym elementem recenzowanej książki jest wspomniana sytuacja z początków 2023 roku. Jeremy Renner, chcąc uratować życie swojego siostrzeńca – którego, jak zaznacza, traktuje jak syna – zdecydował się wybiec w kierunku jadącego na niego potężnego pojazdu. Zamierzał wskoczyć do kabiny i zatrzymać maszynę. Niestety nie udało mu się uniknąć wypadku. Ostatecznie bowiem wpadł pod potężny pojazd i doznał niezwykle poważnych obrażeń. Ratrak, o którym mówimy, to wielotonowe urządzenie służące do odśnieżania rozległych przestrzeni. Aktor – jak relacjonuje – w wyniku wypadku miał m.in. złamanych ponad 30 kości, przebite płuco, bardzo poważnie uszkodzone nogi, a także twarz. Przez ponad 40 minut był podtrzymywany przy życiu w oczekiwaniu na grupę ratowników medycznych, którzy – z powodu potężnej śnieżycy – nie mogli szybko dotrzeć, by udzielić mu pomocy. Opis tego wydarzenia jest z całą pewnością, po pierwsze, bardzo dokładny, a po drugie – niezwykle bolesny. Dokumentacja medyczna przedstawiona w książce bez wątplenia pokazuje, że stan aktora po tym zdarzeniu był skrajnie ciężki. Zdjęcia Rennera zrobione w pierwszych dniach po tym wydarzeniu uświadamiają czytelnikowi dramat aktora i jego bliskich.

Sam wypadek jest z całą pewnością kluczowy dla całej historii. Jest on bowiem trudny do wyobrażenia, podobnie jak to, że poszkodowany mężczyzna zdołał go przeżyć i obecnie – po długiej i żmudnej rehabilitacji – jest w pełni sprawny i funkcjonuje w zasadzie normalnie.

Walka z sobą

Recenzowana książka jest jednak nie tylko opisem tragicznego zdarzenia, lecz porusza szereg zagadnień, na które składają się zarówno sama istota walki o życie i zdrowie, jak i szczególny charakter relacji poszkodowanego z bliskimi. Co ważne, relacje te – jak się okazało – były jednym z głównych czynników, które, jak podkreśla, podtrzymywały go przy życiu.

Historia Jeremy'ego Rennera, przedstawiona w tym kontekście, z całą pewnością nie może być analizowana bez odniesienia do jego społecznego wizerunku. Większość widzów kojarzy

² Świtaj J., *12 oddechów na minutę*, Wydawnictwo Otwarte, Kraków 2008.

go zapewne z dorobku aktorskiego. Jest to postać szerzej znana z kaskaderskich wyczynów w filmach z serii *Mission Impossible*, a także z bardzo interesującej, często dramatycznej roli w produkcjach MCU (Marvel Cinematic Universe) opisujących przygody *Avengersów*, między innymi *Hawkeye*. Być może właśnie ten ostatni element zasługuje na szczególną uwagę.

Autor książki „Mój następny oddech” wciela się we wskazanej serii w postać Clintona Bartona. Co ciekawe, w odróżnieniu od większości filmowych superbohaterów, jego postać pozbawiona jest nadprzyrodzonych mocy. Nie jest obdarzony żadnymi magicznymi ani unikalnymi zdolnościami. Jego siła wynika z treningu, determinacji oraz konsekwentnego rozwijania swoich umiejętności. W serialu *Hawkeye* ukazującym szerzej życie Bartona zostaje wręcz podkreślone, że bohater ten stał się kimś wyjątkowym wyłącznie dzięki pracy nad sobą samym. Uwaga ta, wypowiedziana przez jedną z bohaterek tej produkcji, jest jednym z ważniejszych wątków wskazujących na ogromne znaczenie roli hartu ducha w codziennej pracy nad sobą. Właśnie takie cechy jak wytrwałość, determinacja i skupienie – powiązane z treningiem i samodoskonaleniem – stały się również istotnym elementem opisanym w dramatycznej historii, jaka spotkała autora książki.

Już w pierwszych rozdziałach omawianej publikacji Jeremy Renner odnosi się do tytułowego oddechu i zadaje wręcz prowokacyjne pytania: Czy kiedykolwiek zastanawialiśmy się nad tym, jak naprawdę oddychamy? Czy rozważyliśmy, w jaki sposób opanowanie oddechu oraz skupienie się na tej codziennej i automatycznej czynności może mieć fundamentalne, wręcz kluczowe znaczenie dla naszego przetrwania? W omawianej książce odnajdujemy kilka bardzo ważnych elementów, można powiedzieć kilka istotnych obszarów, które w tym kontekście w sposób szczególny kształtują narrację. Najistotniejszym wątkiem całej opowieści jest rzeczywiście sam wypadek. Renner, jak zaznaczono, bardzo dokładnie opisuje jego okoliczności. Możemy wręcz oczyma wyobraźni zobaczyć człowieka, który doświadcza ogromnego cierpienia. Jednak bardzo interesujący jest sposób prowadzenia opowieści przez autora. Jak się okazuje, najważniejszy dla niego jest moment dokonywania wyboru. Mowa tutaj w sposób szczególny o sytuacji, w której musi on podjąć decyzję: czy biernie obserwować, jak maszyna kierująca się w stronę jego siostrzeńca doprowadza do krzywdy bliskiej mu osoby, czy też spróbować coś z tym zrobić. Jest to niezwykle dramatyczny moment całego wydarzenia, ponieważ wiąże się z istotnymi refleksjami dotyczącymi wagi podejmowanych decyzji oraz znaczenia realizacji konkretnego działania, które – choć z założenia wydaje się niemożliwe, a wręcz beznadziejne – okazuje się mimo wszystko wykonalne.

Sam wypadek z całą pewnością jest tym elementem publikacji, który możemy odbierać w sposób szczególnie emocjonalny. Niemal namacalnie możemy niejako stanąć obok człowieka podtrzymywanego przy życiu. Możemy dostrzec, jak wielka maszyna doprowadziła do potwornego uszkodzenia jego ciała, zniszczenia kolejnych jego części, a tym samym do ogromnego cierpienia. Jednocześnie na kanwie tego wydarzenia pojawia się

drugi element – związany przede wszystkim z wątkami i czynnikami, które w tamtym momencie stanowiły dla Rennera niezwykle ważne źródło siły w walce o życie. Pierwszy wątek kieruje nas w stronę osobistych przeżyć i doświadczeń życiowych. Jak czytamy, autor książki niejako uczył się przez lata samego siebie. Uczył się najpierw diagnozowania trudności, a następnie ich pokonywania. Drugi wątek skupia uwagę na ogromnej roli i znaczeniu rodziny, bliskich i przyjaciół, którzy stanowią dla autora istotny punkt odniesienia. Mowa tutaj w sposób szczególny o jego córce, z którą – jak zaznacza – łączy go bardzo silna więź, a także o siostrzeńcu, którego uratował przed dramatem.

W książce dostrzegamy także bardzo ważny element związany z kontrolą samego siebie: panowaniem nad odruchami, tytułowym oddechem oraz sposobem racjonalnego myślenia w sytuacji skrajnie krytycznej. To moment, w którym możemy niejako zobaczyć Rennera jako jednego z bohaterów jego filmów – człowieka podejmującego walkę nie z wymagowanym przeciwnikiem, lecz z realnym bólem, cierpieniem i świadomością, że najbliższe dni mogą być ostatnimi dniami jego życia.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na jeszcze inny, niezwykle zaskakujący aspekt tej opowieści. Jak już powiedziano, dla Rennera bardzo istotnym punktem odniesienia w życiu są rodzina i bliscy. Na kartach książki wspomina ogromną radość, z jaką przygotowywał dom do imprezy sylwestrowej. Widzimy, jak ważne jest dla niego to, aby miejsce, do którego zaprasza najbliższych, było doskonale naszykowane na wspólną uroczystość, podczas której będą mogli doświadczyć radości bycia ze sobą. Wypadek wszystko zmienił. Zaskakujące w całej książce jest pojawienie się w wyniku wypadku bardzo silnych – wręcz dotkliwych – wyrzutów sumienia związanych z zaistniałą sytuacją. Dostrzegamy, że niejako obwinia się za zaistniały wypadek. Możemy dojść do wniosku, że ma przede wszystkim pretensje sam do siebie. Wyrzuca sobie, że sprawił siostrze ból i cierpienie, a także doprowadził do ogromnego lęku u swojej małej córki.

Jest to niezwykle ważny problem, który stosunkowo rzadko jest podnoszony w literaturze przedmiotu. Mowa tutaj o odczuciach, jakich doświadczają osoby chore, długotrwale zmagające się z niesprawnością lub niepełnosprawnością, w odniesieniu do relacji ze swoimi bliskimi, którzy na co dzień się nimi opiekują. To cenna perspektywa zasługująca na szczególną uwagę. W wielu miejscach książki dostrzegamy, że Renner jest na siebie zły. Uważa, że to on odpowiada za doprowadzenie do silnego lęku, a nawet strachu, u najbliższych sobie członków swojej rodziny. Wspomina między innymi siostrę, na której spoczął największy ciężar odpowiedzialności za skoordynowanie nagłej, dramatycznej akcji ratowania życia bratu. Ta część wspomnień aktora zasługuje na wyraźne zatrzymanie się. Mówimy bowiem o pojawieniu się unikalnej motywacji. Renner zaczyna bowiem traktować rehabilitację jako element zadośćuczynienia rodzinie za trud, którego doświadczyła. Jednocześnie pragnie on dojść do takiego stanu, w którym ponownie będzie mógł być dla niej wsparciem, a nie obciążeniem.

W żadnej mierze nie można oceniać tego sposobu myślenia, gdyż jest on właściwy dla osób, które znalazły się w niewyobraźalnie dramatycznej sytuacji. Pokazuje on jednak, jak ważne jest zwrócenie uwagi nie tylko na usprawnianie fizyczne osób po wypadkach prowadzących do długotrwałej niepełnosprawności. Równie ważne jest oddziaływanie na ich sferę emocjonalną, gdyż mogą doświadczać wewnętrznego cierpienia, a także obwiniania się za zdarzenia, na które *de facto* nie miały wpływu.

Walka i wygrana

Książka „Mój następny oddech” nie ma charakteru naukowego. Są to bowiem wspomnienia aktora znanego na całym świecie z roli superbohatera filmów akcji. Może mieć ona jednak istotne znaczenie zarówno dla badaczy i praktyków, w tym pedagogów specjalnych, psychologów czy rehabilitantów, jak i dla osób doświadczających szeroko pojętej niepełnosprawności. Renner bowiem, niczym bohater sensacyjnych produkcji, w których wielokrotnie występował, pokazuje, jak metodyczna praca nad sobą, nad własnymi ograniczeniami, i konfrontacja z lękiem prowadzą do usprawnienia nie tylko fizycznego, lecz także do wewnętrznego uzdrowienia rozumianego przede wszystkim jako pogodzenie się z ograniczeniami, przy jednoczesnym wytrwałym dążeniu do zdobywania nowych umiejętności. Ta publikacja pozwala na dłuższe zatrzymanie się na sytuacji człowieka, który doświadczył niewyobraźalnego cierpienia fizycznego oraz ogromnego bólu emocjonalnego. Książka ta pozwala nam wniknąć w świat osoby, która decyduje się na regularną walkę o własną sprawność, pokonując własny lęk decyduje się walczyć o cel, jakim jest powrót do części wcześniejszej sprawności. To ważna pozycja nie tylko dla wymienionych ekspertów, pracujących z osobami doświadczającymi niepełnosprawności, np. po wypadku. Refleksje w niej zawarte mają ogromne znaczenie dla bliskich tej grupy pacjentów, pokazując trudną do wyobrażenia perspektywę. To w końcu wspomnienia kogoś, kto będąc idolem dla wielu pokazuje, jak ważna jest nadzieja w każdym rodzaju terapii.